

JANUSZ WIERZBICKI

O ISTOCIE AKUMULACJI PIENIĘŻNEJ PRZEDSIĘBIORSTW

Niewiele jest chyba w ekonomii politycznej pojęć, które by były stosowane w tak rozmaitych znaczeniach co pojęcie akumulacji. Ogromne znaczenie akumulacji w rozwoju gospodarczym i stosownie do tego w teorii ekonomicznej powoduje, że problematyka ta jest stałym przedmiotem rozważań i dyskusji. W praktyce 'najwięcej uwagi przyciąga pojęcie akumulacji pieniężnej (albo finansowej), którym powszechnie określa się wielkości produktu dla społeczeństwa albo czystego dochodu przedsiębiorstw w gospodarce socjalistycznej. Ponieważ wielkości te ani nie są z sobą tożsame, ani też nie odpowiadają tradycyjnemu pojęciu akumulacji w ujęciu rzeczowym, prowadzone na te tematy rozważania i dyskusje odznaczają się częstokroć brakiem niezbędnej ścisłości naukowej, co prowadziło niejednokrotnie do nieporozumień i jałowych sporów. Zapewne to właśnie stanowiło podniecie do zajęcia się ostatnio przez T. Kierczyńskiego istotą akumulacji pieniężnej¹. W kolejnych rozdziałach swej ostatniej pracy autor omawia pojęcie akumulacji w szerszym aspekcie problematyki podziału dochodu narodowego, analizuje czynniki określające rozmiar akumulacji oraz przedstawia na zakończenie pojęcie akumulacji jako instytucji systemu finansowego.

Ogromna dyskusyjność poruszonej przez autora, tematyki skłania do wymiany poglądów na wiele z poruszonych przezeń kwestii. Wydaje się, że ta pożyteczna praca ożywi bardzo dyskusję naukową na temat teorii finansów socjalistycznych. Niniejszymi uwagami chciałbym „sprowokować” dalszą dyskusję w zakresie kilku najbardziej chyba spornych z poruszonych przez T. Kierczyńskiego zagadnień: 1. kryteriów pierwotnego i wtórnego podziału dochodu narodowego, 2. pojęcia akumulacji pieniężnej i 3. konsumpcyjnego charakteru podatku obrotowego.

*

Węzłowym przedmiotem rozważań jest w pracy T. Kierczyńskiego rozgraniczenie pierwotnego i wtórnego podziału dochodu narodowego

¹ T. Kierczyński, *Istota akumulacji pieniężnej przedsiębiorstw socjalistycznych*, Warszawa 1960, s. 196.

w oparciu o „kryteria społeczne”. Nie nasuwa ono większych wątpliwości w odniesieniu do gospodarki kapitalistycznej. Podziałem pierwotnym są zgodnie z klasycznym ujęciem marksowskim wszelkie procesy, które powodują podział nowo wytworzonej wartości między klasą kapitalistyczną i robotniczą, podziałem wtórnym jest natomiast podział przebiegający między kapitalistami i robotnikami z jednej strony a pracownikami sfery nieprodukcyjnej z drugiej. Wszystkie zmiany, które prowadzą do ostatecznego podziału nowo wytworzonego produktu na niezbędny i dodatkowy, należy zaliczyć do podziału pierwotnego, niezależnie od miejsca i form, w jakich następują. O podziale wtórnym stanowi dopiero wykorzystywanie części produktu niezbędnego i dodatkowego na cele nieprodukcyjne. Zupełnie nie jest przy tym ważna kolejność, w jakiej są dokonywane procesy podziału, etapy, w jakich dochody powstają lub ulegają okrojeniu, lecz jedynie ich charakter społeczny. W związku z tym możliwe są także zmiany w podziale dochodów nie zaszerzegowane ani do pierwotnego, ani do wtórnego podziału dochodu narodowego. Są to mianowicie przemieszczenia dokonywane w obrębie samych tylko dochodów składających się na produkt niezbędny albo samych tylko dochodów składających się na produkt dodatkowy. Nie powodują one zwiększenia dochodów wchodzących w skład produktu dodatkowego kosztem zmniejszenia dochodów wchodzących w skład produktu niezbędnego i na odwrót, ani też nie stanowią przesunięcia środków uczestników produkcji na cele nieprodukcyjne.

W dążeniu do w pełni konsekwentnego nadania procesowi podziału dochodu narodowego w kapitalizmie charakteru „społecznego”, jako podziału dochodów pomiędzy poszczególne klasy i warstwy społeczne, co w istocie stanowiło podstawę podziału marksowskiego, T. Kierczyński traktuje w procesach podziału państwo kapitalistyczne na równi z klasą kapitalistyczną, dzięki temu zaś wyłącza on wszelkie przesunięcia środków między kapitalistami a budżetem państwa — jako przesunięcia niejako wewnątrz tej samej klasy społecznej — ze sfery pierwotnego i wtórnego podziału dochodu narodowego. To pozornie bardzo logiczne pociągnięcie powoduje daleko idące konsekwencje w strukturze podziału pierwotnego i wtórnego dochodu narodowego. Wyłącza się bowiem w ten sposób dochody budżetu kapitalistycznego płynące z opodatkowania burżuazji i właścicieli ziemskich, podobnie jak i alimentowanie z budżetu produkcji kapitalistycznej, w ogóle poza sferę podziału pierwotnego czy wtórnego dochodu narodowego. Dochody budżetu płynące z opodatkowania robotników należą oczywiście do sfery pierwotnego podziału dochodu narodowego, gdyż stanowią one w sposób istotny o rozmiarze produktu niezbędnego. Wydatki budżetowe na

utrzymanie administracji, oświaty, policji itp. zaliczone zostają do podziału wtórnego, gdyż zawsze stanowią one przesunięcia środków uczestników produkcji do sfery nieprodukcyjnej. Wreszcie wydatki budżetowe polegające na subwencjonowaniu przedsiębiorstw, premie eksportowe itp. stanowią znowu tylko przesunięcia wartości w obrębie klasy kapitalistów².

Stwarza to niezwykle skomplikowany obraz budżetu pod względem jego roli w procesach podziału. Mimo, że jest on bez wątpienia niezmiernie ważnym etapem tworzenia dochodów pieniężnych i zarazem wyraża określoną formę tych dochodów, nie może stanowić w proponowanym układzie żadnego określonego stadium podziału dochodu narodowego, jak to się tradycyjnie, mniej lub bardziej wyrażnie przyjmowało.

Odstąpienie T. Kierczyńskiego od klasycznego niejako ujęcia redystrybucji budżetowej spowodowane jest w istocie rzeczy faktyczną zmianą charakteru budżetu kapitalistycznego. W państwie liberalnym był on w zasadzie budżetem nieprodukcyjnym, stąd można go było przyjmować w całości jako narzędzie wtórnego podziału dochodu narodowego. Ten nieprodukcyjny charakter wydatków budżetowych nadawał piętno budżetowi jako takiemu, nikt się na ogół nie trapił o to, czy wszelkie bez wyjątku dochody budżetowe są czy nie są zgodne ze społecznymi kryteriami, instrumentem wtórnego podziału dochodu (narodowego). Gdy budżet kapitalistyczny zaczął stopniowo, w miarę nasilania się elementów interwencyjnych w gospodarce państw kapitalistycznych, w coraz to większym stopniu nabierać charakteru ekonomicznego, przez długi okres czasu przechodzono nad tym w teorii do porządku dziennego, traktując go tradycyjnie nadal w zasadzie jako narzędzie wtórnego podziału. Autor obejmuje swymi rozważaniami, w przeciwieństwie do wielu innych, nowoczesny budżet państwa kapitalistycznego, ze wszystkimi płynącymi z tego konsekwencjami, co w pełni ujawniło tak bardzo złożony obraz jego roli w podziale dochodu narodowego (przy zastosowaniu społecznych kryteriów podziału). Nieodparcie nasuwa to wnioski o konieczności zaprzeczenia tradycyjnej roli budżetu, jako narzędzia wtórnego (podziału dochodu narodowego). Jeśliby się pragnęło zachować dawny pogląd o roli budżetu w tym podziale, okazuje się niezbędne odejście od społecznych kryteriów podziału na rzecz na przykład kryterium kolejności powstawania dochodów pieniężnych. Właśnie to ostatnie kryterium, aczkolwiek nie zawsze przyjmowane w formie wyraźnej zmiany założeń, pozwala większości ekonomistów przyjmować dotąd budżet kapitalistyczny jako podstawowe narzędzie wtórnego podziału dochodu narodowego.

² Ibidem, s. 23—26.

W odniesieniu do gospodarki socjalistycznej autor rozwija w sposób twórczy w zasadzie tę samą koncepcję podziału dochodu narodowego. Określa mianowicie jako podział pierwotny — podział nowo wytworzonej wartości na „produkt dla siebie” i „produkt dla społeczeństwa”, przy czym podział ten dokonuje się między pracownikami produkcji materialnej z jednej strony, a społeczeństwem jako całością z drugiej strony. Podziałem wtórnym są natomiast procesy polegające na kierowaniu „produktu dla społeczeństwa” wraz z częścią „produktu dla siebie” na cele nieprodukcyjne. Do czynników podziału pierwotnego należą obok płac — premie z zysku, podatek od wynagrodzeń, następnie pożyczki zaciągane przez państwo z jednej strony, a kredyty konsumpcyjne (sprzedaż ratalna) z drugiej itp. Zasadniczą formą podziału wtórnego są natomiast wynagrodzenia pracowników nieprodukcyjnych, zasiłki rodzinne i inne świadczenia społeczne. Występują także i tu dochody nie należące do pierwotnego ani do wtórnego podziału, powstające na skutek zmian dokonywających się w obrębie poszczególnych grup społecznych³.

Przy zastosowaniu tych kryteriów okazuje się znowu zupełnie niemożliwe jednolite sklasyfikowanie przesunięć dochodów między przedsiębiorstwami socjalistycznymi a systemem finansowym państwa. Podatki od ludności mogą występować zarówno w podziale pierwotnym — podatek gruntowy, jak i w podziale wtórnym — podatek dochodowy od lekarzy czy adwokatów. Nawet ten sam podatek, jak w przypadku podatku od wynagrodzeń, może być raz dochodem pierwotnym — gdy obciąża pracowników produkcyjnych, raz znowu Wtórnym — gdy obciąża urzędników państwowych⁴. A więc także i w gospodarce socjalistycznej budżet państwa nie stanowi jakiegoś określonego w sposób jednolity stadium podziału dochodu narodowego, przynajmniej przy zastosowaniu „społecznych” kryteriów tego podziału w ujęciu T. Kierczyńskiego.

Pewne wątpliwości może tu jednak budzić twierdzenie autora o oparciu powyższej konstrukcji podziału dochodu narodowego w socjalizmie na kryteriach społecznych, analogicznie do kryteriów podziału dochodu narodowego w kapitalizmie. Istotne znaczenie ma tu podział pierwotny, gdyż kryteria społeczne przejawiają się w ujęciu marksowskim właśnie w podziale na produkt niezbędny i produkt dodatkowy. Podział dochodu narodowego na „produkt dla siebie” i „produkt dla społeczeństwa” nie może mieć tego samego charakteru społecznego w bezklasowym społeczeństwie socjalistycznym co w społeczeństwie kapitalistycznym, skoro w socjalizmie po obu stronach podziału występuje ten sam podmiot —

³ Ibidem, s. 37—39.

⁴ Ibidem, s. 45—46.

społeczeństwo. Zastosowane w tym ustroju kryteria „społeczne” podziału nie mogą być zatem analogiczne do kryteriów zastosowanych przy badaniu tych samych procesów w kapitalizmie, jak to określa autor. Można by raczej powiedzieć, że proponowana przezeń konstrukcja podziału dochodu narodowego w socjalizmie jest analogiczna do podziału dochodu narodowego w kapitalizmie, przeprowadzonego tam w oparciu o właściwe temu ustrojowi kryteria społeczne. Inaczej mówiąc, w pewnym zresztą uproszczeniu, kryteriom podziału dochodu narodowego w socjalizmie nadano miano „społecznych”⁵ dlatego, że podział ten jest przeprowadzony w sposób podobny do międzyklasowego podziału w społeczeństwie kapitalistycznym. W takim ujęciu brzmi to dosyć paradoksalnie.

Autor wskazuje niejednokrotnie na zasadniczą odmiennność w socjalizmie treści klasowej procesów podziału, wyjaśnia, że wyodrębnienie obu części nowo wytworzonej wartości — produktu dla siebie i produktu dla społeczeństwa nie następuje w oparciu o kryteria własnościowe, lecz z tytułu udziału członków społeczeństwa w nowo wytworzonej wartości (pracy produkcyjnej lub przynależności do danej społeczności). Powoduje to istotną odmienną kryteriów społecznych podziału w socjalizmie i w kapitalizmie, w rezultacie zaś tego zasadniczo odmienne są także procesy podziału w socjalizmie i w kapitalizmie. Wszelkie analogie między podziałem dochodu narodowego w socjalizmie i w kapitalizmie są jednak niebezpieczne i — jak wyżej widzieliśmy — mogą prowadzić do zgoła zaskakujących i zresztą zupełnie przez autora nie przewidywanych wniosków. Nie można, rzecz oczywista, zaprzeczyć pewnego zewnętrznego podobieństwa form tego podziału w kapitalizmie i w socjalizmie: podział pierwotny — podział na produkt niezbędny i dodatkowy (kapitalizm) lub na produkt dla siebie i dla społeczeństwa (socjalizm); podział wtórny — przesunięcia na cele nieprodukcyjne pewnych części produktu niezbędnego i dodatkowego (kapitalizm) albo produktu dla siebie i dla społeczeństwa (socjalizm). Podobieństwa te nie wynikają jednak wcale z zastosowania analogicznych kryteriów podziału, nie przesądzają też analogicznych konsekwencji tego podziału, szczególnie co do roli finansów w podziale dochodu narodowego.

Autor nie przywiązuje zresztą większego znaczenia praktycznego do badania w socjalizmie procesów podziału dochodu narodowego według zastosowanych przez siebie kryteriów społecznych, stwierdza natomiast, że dużo większą wagę posiada w tym ustroju badanie procesów podziału według kryterium kolejności powstawania dochodów pieniężnych⁵. Skoro zatem przedstawiona przezeń koncepcja podziału dochodu narodowego

⁵ Ibidem, s. 51.

w socjalizmie nie jest wolna od zastrzeżeń teoretycznych, nie okazuje się specjalnie dogodna z punktu widzenia wyraźniejszego określenia redystrybucyjnego charakteru budżetu państwa, a przy tym także pozbawiona jest większego znaczenia praktycznego w analizie ekonomicznej, staje się właściwie koncepcją akademicką, która może odznaczać się logiczną budową, przy jednoczesnym jednak braku wyraźniejszego znaczenia pojęciowego w teorii oraz praktyce ekonomicznej i finansowej. Z tego punktu widzenia wydaje się prawidłowsza bardziej dziś rozpowszechniona koncepcja podziału w oparciu o kolejność powstawania dochodów, posiada ona bowiem większą przydatność praktyczną oraz pozwala — w zakresie bliżej nas tu interesującego systemu finansowego — na uwypuklenie roli finansów w podziale dochodu narodowego. Dlatego też za bardziej interesujące należy uznać uzupełnienie prowadzonych przez autora rozważań na temat podziału dochodu narodowego rozważaniami o grupowaniu dochodów pieniężnych według kolejności ich powstawania.

W procesie powstawania dochodów pieniężnych w gospodarce socjalistycznej wydzielił mianowicie T. Kierczyński trzy fazy: 1. powstawanie dochodu producenta w postaci utargu pieniężnego, 2. podział sumy utargu na płace, spłaty kredytów, odpisy amortyzacyjne, opłatę usług, składki ubezpieczeniowe, odsetki, podatki itp., 3. dalsze przemieszczenie dochodów przez wypłaty z budżetu i wypłatę płac pracownikom sfery nieprodukcyjnej, kredyty bankowe, wkłady oszczędnościowe, odszkodowania ubezpieczeniowe, podatki, opłaty itp.⁶. Dochody budżetowe są zaliczane co prawda i tu do różnych faz — podatek obrotowy do drugiej, a podatek od wynagrodzeń do trzeciej, co może wywoływać dyskusję i dalsze na ten temat spory, jednakże rola systemu finansowego państwa jest tu już bardziej jednolita i pozwala na przedstawienie go jako narzędzia podziału.

Pominąwszy fazę pierwszą, podział dochodów między fazę drugą i trzecią jest bardzo bliski podziałowi dochodu narodowego przeprowadzonego wg kryterium kolejności powstawania dochodów. Zasadnicza różnica między systematyką dochodów pieniężnych T. Kierczyńskiego a podziałem dochodu narodowego opierającym się na tym samym w istocie rzeczy kryterium, polega na wprowadzeniu do przedstawionej wyżej systematyki dochodów — fazy powstawania dochodów producenta, dzięki czemu procesem podziału objęty zostaje cały produkt społeczny, a także niektóre elementy majątku narodowego, a nie tylko dochód narodowy. Pozwala to objąć analizą wszystkie podmioty biorące udział w obrocie gospodarczym. Kolejność powstawania dochodów pieniężnych jest tu przy tym jedynym kryterium a nie jednym z dwóch, podczas gdy ekonomiści

⁶ Ibidem, s. 54—57.

zajmujący się problematyką podziału dochodu narodowego używają najczęściej zarówno kryterium społecznego, jak i kryterium powstawania dochodów pieniężnych, (przypisując tylko nadrzędną przy tym rolę pierwszemu lub drugiemu kryterium⁷.

Systematyka dochodów pieniężnych wg kolejności ich powstawania posiada, najogólniej rzecz biorąc, podobną przydatność pojęciową do podziału dochodu narodowego przeprowadzanego w oparciu o kryterium kolejności powstawania dochodów, tym bardziej że zajmujący się tym zagadnieniem ekonomiści usiłują na ogół uwzględniać przy tym także, w formie uzupełnienia, niektóre elementy wykraczające poza dochód narodowy. Pomieszenie kryteriów podziału jest jednak bez wątpienia przyczyną sprzecznych w piśmiennictwie poglądów co do rozgraniczenia procesów podziału pierwotnego od wtórnego itd. Toteż wprowadzenie podziału dochodów pieniężnych w miejsce podziału dochodu narodowego należy uznać za bardzo szczęśliwe, pozwala bowiem na unikanie ekwilibristyki przy dostosowywaniu tradycyjnych pojęć do nowoczesnych warunków obrotu gospodarczego. Dzięki temu właśnie rozważania autora stanowią w ogólności cenną próbę uporządkowania poglądów na temat podziału produktu społecznego i dochodu narodowego w gospodarce socjalistycznej. Niepotrzebnie tylko rozpatruje tak szeroko akademickie raczej zagadnienie społecznych kryteriów podziału dochodu narodowego w socjalizmie.

*

Rozważania na temat podziału dochodu narodowego pełnią właściwie rolę wprowadzenia do zagadnienia akumulacji. Najbardziej dyskusyjne w tym zakresie są dwie kwestie: samego pojęcia akumulacji i konsumpcyjnego charakteru podatku obrotowego.

T. Kierczyński rozróżnia przede wszystkim czysty dochód społeczeństwa od akumulacji pieniężnej. Czysty dochód wyraża w jednostkach wartości „produkt dla społeczeństwa”, będący określoną masą wartości użytkowych, akumulacja pieniężna jest natomiast zasobem pieniężnym wyobrażającym uprawnienia do tej masy dóbr⁸. Autor występuje przeciwko określaniu mianem akumulacji pieniężnej przedsiębiorstw różnicy między utargiem pieniężnym ze sprzedanych wyrobów a ich kosztem własnym, proponując w to miejsce — w braku lepszego — określenie akumulacji bilansowej przedsiębiorstwa⁹. Akumulacja pieniężna różni

⁷ Na przykład B. Minc najwyraźniej przyjmuje jako zasadnicze kryterium podziału dochodu narodowego kolejność powstawania dochodów pieniężnych (B. Minc, *Aktualne zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu*, Warszawa 1956, s. 149—150).

⁸ T. Kierczyński, op. cit., s. 86.

⁹ Ibidem, s. 88.

się w sposób oczywisty od tej akumulacji bilansowej. Obejmuje ona niektóre elementy wchodzące w skład kosztów (tzw. nakłady finansowe, jak odsetki, niektóre podatki, składki ubezpieczeniowe itp.), albo nawet elementy w ogóle nie wykazywane w rachunku wyników przedsiębiorstwa (podatek od wynagrodzeń); ani pierwsze, ani drugie nie wchodzą w skład akumulacji bilansowej. Akumulacja pieniężna nie obejmuje natomiast tych składników akumulacji bilansowej, które stanowią odpowiednik „produktu dla siebie”, jak wynagrodzenia wypłacane pracownikom w stosunku do osiągniętego zysku (premie i inne wypłaty z funduszu zakładowego itp.).

Powyższe rozróżnienia wymagają pewnych komentarzy. W ujęciu autora brak przede wszystkim niewątpliwego uzasadnienia celowości wyodrębnienia pojęcia dochodu czystego od pojęcia akumulacji pieniężnej. Zdaniem T. Kierczyńskiego stosowanie w tym zakresie dwu odmiennych pojęć jest celowe, gdyż z jednej strony występuje tu w postaci czystego dochodu społeczeństwa suma wartości użytkowych, z drugiej zaś strony — siła nabywcza społeczeństwa, wyrażana przez globalny zasób pieniężny albo może raczej globalne wyobrażenie różnorodnych funduszy częściowych społeczeństwa, którego podmioty stają się dysponentami określonych części produktu globalnego. Są to więc pojęcia na równi odnoszące się do całej gospodarki narodowej, w tej zaś skali możemy mieć do czynienia w zasadzie wyłącznie z wielkościami naturalnymi. Toteż w rzeczywistości akumulacja pieniężna nie występuje w skali społecznej jako globalny zasób pieniężny. Byłoby to oczywistą fikcją. Jedyną jej efektywną postacią występowania może być suma wartości użytkowych „produktu dla społeczeństwa” wraz z częścią „produktu dla siebie”. W tym zaś ujęciu musi być ona wielkością tożsamą z czystym dochodem społeczeństwa. Stąd też częste w piśmiennictwie identyfikowanie i zamienne stosowanie obydwu tych pojęć.

Nie widać zupełnie powodu, dla którego pojęcie czystego dochodu społeczeństwa nie miałoby być rozumiane w znaczeniu sumy wartości użytkowych i zarazem także w znaczeniu sumy dochodów indywidualnych (podobnie jak to ma miejsce z pojęciem dochodu 'narodowego'). Stosowanie odrębnego pojęcia akumulacji pieniężnej obok pojęcia czystego dochodu społeczeństwa mogłoby być uznane za celowe w zupełnie innym aspekcie, mianowicie jeśli ono określało globalne obciążenie społeczeństwa kosztami rozwoju gospodarczego, socjalno-kulturalnego, bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego itp. Wiąże się to z zupełnie już innym zagadnieniem — marksowską teorią „okrojonego dochodu z pracy” w socjalizmie.

Nie tylko słuszna, lecz w pełni uzasadniona wydaje się natomiast propozycja T. Kierczyńskiego zastąpienia nazwy akumulacji finansowej —

w znaczeniu różnicy między utargiem i kosztami przedsiębiorstw — innym określeniem. Mało szczęśliwe wydaje się tylko samo zastosowanie w tym przypadku pojęcie akumulacji bilansowej, stanowi ono bowiem jeszcze jeden wariant «pojęcia akumulacji (obok akumulacji społecznej, akumulacji pieniężnej albo finansowej, akumulacji przedsiębiorstw, akumulacji wewnętrznej itp.). Właściwsze wydawałoby się (raczej zerwanie w tym kontekście w ogóle z mianem akumulacji, jeśli zaś wahamy się z określeniem tej różnicy po prostu jako dochodu przedsiębiorstwa (znowu ze względu na wieloznaczność tego pojęcia), najlepsze wydaje się pojęcie nadwyżki bilansowej przedsiębiorstwa.

Po tych wyjaśnieniach można przejść do zagadnienia konsumpcyjnego charakteru podatku obrotowego. Bardzo słusznie ocenia T. Kierczyński dotychczas w tym zakresie wyrażane poglądy. Trudno się tylko zgodzić z jego końcowymi konkluzjami.

Zajmując się sporem, czy podatek obrotowy obciąża w socjalizmie konsumenta czy producenta, autor zdaje się przechylać na stronę pierwszego poglądu, mimo że zdecydowana większość ekonomistów zajmuje stanowisko przeciwne. To krytyczne nastawienie wobec rozpowszechnionej tezy opiera się na następującej argumentacji:

1. Odmawianie podatкови obrotowemu w socjalizmie charakteru konsumpcyjnego opiera się zazwyczaj na kryterium braku wpływu tego podatku na cenę, zapomina się jednak przy tym, że samo ustosunkowanie tych wielkości nie decyduje jeszcze o wynikach podziału dochodu narodowego. Można dojść do identycznego ukształtowania konsumpcji stosując inne narzędzia podziału.

2. Ustalenie, czy cena zależy od wysokości podatku, czy podatek od ceny jest rzeczą względną, a dla ostatecznego podziału produktów obojętną.

3. W odniesieniu do gospodarki socjalistycznej argument o „pierwotnym” charakterze ceny i „pochodnym” charakterze podatku obrotowego jest jeszcze bardziej względny i równie dobrze można powiedzieć, że wielkość akumulacji i jej podział na zysk i podatek obrotowy są planowane odpowiednio do ustalonych cen, jak też, że ceny są ustalane w taki sposób, by zapewnić odpowiednią wielkość akumulacji¹⁰.

T. Kierczyński dochodzi do wniosku, że trudno uznać, by została dowiedziona teza o braku w gospodarce socjalistycznej wpływu podatku na konsumpcję ludności. Sam uznaje, że wpływ ten w części istnieje, mianowicie gdy ceny są wyższe od wartości, kupujący ponosi bez ekwiwalentu świadczenie na rzecz sprzedającego w wysokości różnicy. Sumy te, przekazywane przez sprzedającego na rzecz państwa, należy uznać

¹⁰ Ibidem, s. 116—117.

za podatek konsumpcyjny. Może mieć on formę prawną zarówno podatku obrotowego, akcyzy, cła, jak też podatku od zysku. Autor przyznaje, że podatek konsumpcyjny w gospodarce socjalistycznej występuje przede wszystkim pod postacią podatku obrotowego, nie zgadza się jednak ze zdaniem prof. Kurowskiego, by cały podatek obrotowy był podatkiem konsumpcyjnym. Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że wielkość podatku konsumpcyjnego w postaci odchyleń cen od wartości jest w praktyce niepoznawalna. Można uzyskać tylko przybliżoną w tym zakresie orientację w przypadku zastosowania dyskutowanych w piśmiennictwie radzieckim metod szacowania wartości towarów¹¹.

Wydaje się, że założenia poczynione przez autora pozwalają na pounięcie sprawy dalej aniżeli on sam to uczynił, mało fortunnie — jak się wydaje — wiążąc konsumpcyjny charakter podatku ze stosunkiem ceny do wartości (aczkolwiek trzeba przyznać, że jest to obecnie najbardziej w tym zakresie rozpowszechniony pogląd). T. Kierczyński słusznie zaznacza, że nie może tu być punktem wyjścia przejęte z nauki burżuazyjnej pojęcie przerzucalności podatków. Słabą stroną dotychczasowej dyskusji było właśnie obowiązkowe wiązanie konsumpcyjnego charakteru podatku z jego przerzucalnością. Wydaje się, że z przerzucalnością podatków nie mamy w ogóle do czynienia w socjalizmie, co jednak nie znaczy, by podatki nie stanowiły obciążenia konsumpcji społeczeństwa. Punktem wyjścia musi tu być marksowska teoria o „okrojonym dochodzie z pracy” w socjalizmie. Podatek obrotowy jest właśnie wynikiem tego okrojenia, co stanowi w istocie o jego „konsumpcyjnym” charakterze.

Przedstawione w tym świetle zagadnienie konsumpcyjnego charakteru podatku obrotowego posiada bez wątpienia bardziej ogólne znaczenie. „Okrojenie dochodu z pracy” na cele ogólnospołeczne następuje w socjalizmie tylko w niewielkiej części w postaci bezpośredniego opodatkowania ludności, w większości zaś w wyniku odpowiedniego ukształtowania płac i cen środków spożycia. W formie pieniężnej wyraża się to ostatnie przede wszystkim w postaci „nadwyżki bilansowej” przedsiębiorstw socjalistycznych¹². Dla łatwiejszego rozróżnienia proponowałem określenie tego „okrojenia” — w części, w jakiej nadwyżka budżetowa jest odprowadzana do budżetu państwa przy pomocy podatku obrotowego, różnic budżetowych i wpłat z zysku albo podatku dochodowego — mianem opodatkowania pośredniego. Następuje w ten sposób zachowanie trady-

¹¹ Ibidem, s. 119 i nast.

¹² Pominęto tu dla uproszczenia podatki z gospodarki nieuspołecznionej. Ponieważ nie biorę w ogóle pod uwagę zjawiska przerzucalności podatków w gospodarce socjalistycznej, mogę je obejmować łącznie z opodatkowaniem dochodów z pracy mianem opodatkowania bezpośredniego ludności.

cyjnej nazwy, powszechnie znanej i odpowiadającej konsumpcyjnemu charakterowi tych dochodów budżetowych mimo że konsumpcyjny charakter podatków jest w gospodarce socjalistycznej zjawiskiem całkowicie swoistym, nie ma nic wspólnego z występującym w systemie kapitalistycznym zjawiskiem przerzucalności podatków. Konsekwentnie trzeba także uznać za pieniężną formę „okrojenia dochodów z pracy” zyski akumulowane w socjalistycznym przedsiębiorstwie (tzn. z wyłączeniem części rozdzielanej na rzecz pracowników), a także nakłady finansowe wliczane do kosztów własnych przedsiębiorstw, jak odsetki bankowe, składki ubezpieczeniowe, niektóre podatki itp., które stanowią bezspornie odpowiednik „produktu dla społeczeństwa”¹³.

Zgodnie z poprzednimi uwagami można by zastosować dla ogółu tych środków: opodatkowania bezpośredniego i pośredniego, akumulowanych zysków oraz określonych nakładów finansowych — miano akumulacji pieniężnej społeczeństwa socjalistycznego. Pojęcie akumulacji pieniężnej nabiera w tym kontekście swego znaczenia — ciężaru publicznego, zawiera więc własną problematykę — dochodów i wydatków publicznych, odmienną od ogólnej problematyki tworzenia i podziału dochodu narodowego. Poza tym można by chyba uznać, że wielkość ta różni się od występującego w piśmiennictwie ekonomicznym pojęcia czystego dochodu społeczeństwa socjalistycznego o całą wysokość bezpośredniego opodatkowania ludności (wraz z gospodarką nie uspołecznioną). Wypadałoby w takim razie wyodrębnić z ogólnego pojęcia akumulacji dwie jej części składowe — akumulację pieniężną przedsiębiorstw i akumulację pieniężną ludności. Nie warto jednak przywiązywać do tej kwestii zbyt wielkiego znaczenia.

Wydaje się, że przyjęcie tej koncepcji akumulacji pieniężnej ułatwia znacznie uzgodnienie poglądów na temat konsumpcyjnego charakteru podatku obrotowego w socjalizmie. Nie można by tu już argumentować, że „zniesienie tego podatku nie pozwoliłoby na obniżenie cen towarów konsumpcyjnych i podwyższenie dochodów realnych ludności... lecz spowodowałoby konieczność obciążenia przedsiębiorstw innymi świadczeniami, np. podatkiem dochodowym, który ... nie byłby już wliczany do ceny zbytu”¹⁴. Zupełnie nie jest tu bowiem ważne, czy podatek obrotowy jest uznawany za czynnik tworzący cenę towaru, tzn. czy jest przerzucalny na odbiorcę — konsumenta. Konsumpcyjny charakter posiada na równi każdy składnik nadwyżki bilansowej przedsiębiorstw, jeśli nie jest

¹³ Szerzej omawiam to zagadnienie w pracy *Spór o podatkach od wynagrodzeń*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1960, nr 3.

¹⁴ Z. Fedorowicz, *Kierunki przebudowy systemu finansowego przedsiębiorstw przemysłowych*, Warszawa 1958, s. 77—78.

rozdzielany między pracowników, a jedynie zwracany im na zasadzie „odpłatności ogólnej” — w postaci inwestycji, usług socjalno-kulturalnych, obrony narodowej, administracji publicznej, wymiaru sprawiedliwości itp.

*

Włączając powyższe pojęcie akumulacji pieniężnej do systematyki dochodów pieniężnych zestawionej według kolejności ich powstawania w gospodarce socjalistycznej, otrzymujemy zmodyfikowany w następujący sposób obraz (z pominięciem dla uproszczenia fazy powstawania utargu przedsiębiorstw) :

1. faza pierwsza (dochody pierwotne) — dochody pochodzące z podziału utargu przedsiębiorstw: należą tu wynagrodzenia za pracę (brutto), składki ubezpieczeniowe, odsetki bankowe, niektóre tradycyjne podatki (zaliczane do kosztu własnego), nadwyżka bilansowa (w całości albo od razu z podziałem na zyski przedsiębiorstw oraz wpłaty do budżetu państwa w postaci podatku obrotowego i różnic budżetowych);

2. faza druga (dochody wtórne) — dochody pochodzące z podziału dochodów pierwotnych: należą tu podatki od ludności (wraz z gospodarką nieuspołecznioną), oszczędności ludności, wynagrodzenia pracowników sfery nieprodukcyjnej, wpłaty do budżetu z tytułu podziału zysku, ewentualnie także wpłaty do budżetu z tytułu podatku obrotowego i różnic budżetowych.

W powyższym układzie pominięto dla uproszczenia wszelkie wypłaty na zakup produktów pracy, które wchodząc do utargu innych przedsiębiorstw, stają się od nowa kolejno dochodami pierwszej i drugiej fazy. Wynagrodzenia za pracę i składki ubezpieczeniowe występują nie tylko w fazie pierwszej, lecz i w drugiej, gdy związane są z robotami finansowanymi z budżetu albo z akumulowanym w przedsiębiorstwie zysku. W wyniku podziału z tego tytułu dochodów fazy drugiej powstają u odbiorców tych dochodów pochodne dochody fazy drugiej — w postaci opodatkowania wynagrodzeń, wypłaty dalszych wynagrodzeń itp. Proces ten może się wielokrotnie nawet powtarzać. Dla uproszczenia pominięto w fazie drugiej wszelkie rodzaje dochodów pochodnych.

W piśmiennictwie ekonomicznym przyjęło się powszechnie zaliczać wpłaty do budżetu z tytułu podatku obrotowego przedsiębiorstw do dochodów pierwotnych, podczas gdy wpłaty z zysku zalicza się albo do dochodów pierwotnych albo dochodów wtórnych (zdania są bardzo podzielone)¹⁵. Przedstawioną wyżej systematykę oparto na kryterium ko-

¹⁵ Wyjątkowe w tej kwestii stanowisko zajmuje Z. Fedorowicz, gdy stwierdza, że nie można państwu jako całości przypisywać działalności w sferze produkcji, a tam właśnie, zgodnie z podstawowymi tezami marksowskiej ekonomii politycznej,

lejności powstawania dochodów pieniężnych w gospodarce socjalistycznej, nie może więc mieć tu żadnego znaczenia względ na podobieństwo albo odmienność ekonomicznego charakteru poszczególnego rodzaju dochodów. Ważna jest tu tylko kolejność powstawania odnośnych dochodów. Otóż nie może ulegać wątpliwości, że wpłaty z zysku do budżetu, podobnie jak i wypłaty z zysku wynagrodzeń (premie i nagrody) są wtórnym procesem w stosunku do wydzielenia z utargu nadwyżki bilansowej przedsiębiorstwa. Dlatego też bezspornie należy zaliczać wpłaty z zysku przedsiębiorstw państwowych, podobnie jak i podatek dochodowy przedsiębiorstw spółdzielczych, do dochodów wtórnych. W zasadzie tak samo przedstawia się sprawa z podatkiem obrotowym z przedsiębiorstw państwowych.

Wszelkie nieporozumienia związane są tu z szerokim rozpowszechnieniem się u nas tzw. różnicowej metody obliczania podatku obrotowego, przy której zysk oraz podatek obrotowy stając się niejako dwoma równorzędnymi rodzajami nadwyżki bilansowej, tracą swój właściwy charakter. Mianowicie gdy zysk jest obliczany w postaci narzutu procentowego na koszty, już w samym momencie określenia wysokości zysku jest w tym systemie wiadoma wielkość podatku obrotowego — jako pozostałej różnicy nadwyżki bilansowej. W takim razie nadwyżka bilansowa nie stanowi właściwie jednolitej wielkości i nie może w tym charakterze występować w całości jako dochód pierwotny (można by w tym przypadku mówić o nadwyżce bilansowej *a* zwanej zyskiem i nadwyżce bilansowej *b* zwanej podatkiem obrotowym). Dochodami pierwotnymi są w takim razie na równi wielkości zysku oraz podatku obrotowego. Inaczej jednak przedstawia się sprawa w przypadku zastosowania procentowej metody obliczenia podatku. W takim razie oddzielną wielkością jest nadwyżka bilansowa — jako dochód pierwotny, a oddzielną wielkością podatek obrotowy (na równi z wpłatami z zysku do budżetu czy też podatkiem dochodowym) — jako dochód powstały w następnej z kolei fazie tworzenia dochodów pieniężnych, tj. dochód wtórny.

Na tej podstawie zestawiamy poniżej następującą strukturę ekonomiczną akumulacji pieniężnej w społeczeństwie socjalistycznym:

- | | | |
|--|---|----------------|
| 1. Opodatkowanie bezpośrednie: | } | dochody wtórne |
| podatki od ludności | | |
| podatki z gospodarki nieuspołecznionej | | |
| oszczędności ludności | | |

dokonyje się pierwotny podział dochodu narodowego. Dochody państwa nie mogą więc powstawać w pierwotnym podziale dochodu narodowego. *Ż. Fedorowicz, Finanse w gospodarce socjalistycznej*, Warszawa 1960, s. 43—44.

2. Opodatkowanie pośrednie:	}	dochody wtórne
podatek obrotowy		
różnice budżetowe		
wpłaty z zysku do budżetu		
3. Nakłady finansowe:	}	dochody pierwotne
składki ubezpieczeniowe		
odsetki bankowe		
tradycyjne podatki		

W ten sposób nie tylko cała akumulacja pieniężna ludności, lecz i ogromna większość akumulacji pieniężnej socjalistycznego sektora gospodarki, a w każdym razie w praktyce cała przechodząca przez budżet akumulacja pieniężna przedsiębiorstw socjalistycznych stanowiłaby wynik wtórnego podziału dochodów. Podatki z przedsiębiorstw państwowych, jakie zalicza się do kosztu a nie do nadwyżki bilansowej przedsiębiorstw, są nie tylko wybitnie mało znaczne finansowo, lecz przede wszystkim stanowią jedynie szczątkową pozostałość tradycyjnego systemu opodatkowania gospodarki kapitalistycznej. To samo w zasadzie dotyczy składek ubezpieczenia społecznego. Można się liczyć z ich całkowitą likwidacją w dalszym rozwoju systemu finansowego państwa socjalistycznego. Charakter dochodów pierwotnych zachowywałaby zatem w zasadzie jedynie pozabudżetowa część akumulacji pieniężnej (akumulacja bankowa i akumulacja ubezpieczeniowa w zakresie ubezpieczeń gospodarczych) w społeczeństwie socjalistycznym.

Proponowana tu konstrukcja nadaje akumulacji pieniężnej bardziej jednolity charakter jako elementu podziału i zarazem instytucji systemu finansowego państwa, co nie jest chyba bez znaczenia dla jasności szczegółowych rozważań prowadzonych na ten temat.